NIEDZIELA 10 CZERWCA 1934 ROKU. Nr. 6.

MÓJ ŚWIATEK

Dwutygodniowy dodatek „Kurjera Zachodniego" dla dzieci.

Pod redakcją **Czarnego Wujaszka.**



POLSKIE MORZE.

Szumi woda szumi
w naszem polskiem morzu
od wschodu słoneczka
aż do rannej zorzy.
Fala, falę goni,
szepce coś i gada...
Posłuchajcie tylko
o czem opowiada:
— Hej, płyniesz zdaleka,
Wisło, polska rzeko!
Mówże mi nowiny
z najmilszej krainy.
— Ślę wiatry od morza
z miłem pozdrowieniem
i dla polskich dzieci,
i dla polskiej ziemi!

Rok czternasty minął
od tej cudnej chwili,
gdy polscy żołnierze
do mnie tu przybyli.
Hejże, mocny Boże,
jak lotne jaskółki
spadły na me brzegi
pierwsze polskie pułki!
Dzień niezapomniany,
dzień w życiu jedyny —
moje z Tobą, Polsko,
święte zaślubiny.
Fala falę goni
szepce coś i szumi...
Kto Polak, ten głos jej
napewno zrozumie.

J. M.

KOCHANE DZIECI!

Już za kilka dni rozpoczną się długo oczekiwane wakacje. Daj to Boże, abyście wszystkie mogły wyjechać na wieś, w góry, albo nad morze i odetchnąć wolnem powietrzem.

Gdy Was żegnam, odjeżdżających zakurzonego Zagłębia, to nie znaczy bynajmniej, że „Mój Światek" również urządzi sobie wakacje. Przeciwnie, będzie się ukazywał normalnie, aby z Wami znaleźć się tam, gdzie spędzać będziecie lato.

Mam w związku z tem do Was prośbę. Chodzi mi oto, abyście nadsyłały jak najwięcej korespondencyj z wakacyj. Mogą one być utrzymane w formie listu do znajomych Kolegów lub Koleżanek, spędzających lato gdzieindziej. Tamci znów Wam odpowiedzą też za pośrednictwem „Mojego Światka" i w ten sposób zawiąże się na łamach Waszego pisemka interesująca wymiana wrażeń wakacyjnych.

Pomyślcie o tem i postarajcie się wypełnić moją prośbę.

Wesołych wakacyj!

Wasz Czarny Wujaszek.



Młodzi murzyni w południowej Afryce urządzają wyścigi na osłach. Jazda na takich wierzchowcach nie musi być zbyt szybka, bo osioł jak osioł, gdy go poganiają, to się w tył cofa.

PRECZ ZE SMUTKIEM.

ZABAWA DZIECIĘCA.

Staraniem Koła pedagogicznego przy seminarjum męskiem w Sosnowcu urządzona została na dziedzińcu szkolnym tego zakładu — zabawa dziecinna, pod nazwą „Precz ze smutkiem". Zabawa cała została podzielona ogólnie na dwie części: właściwa zabawa, którą wypełniło wiele atrakcyj i film. Dziedziniec szkolny był ślicznie umajony kwiatami i zielenią, wśród której była urządzona prowizoryczna scena z kulisami, które przedstawiały również nastrój wiosenny i krzesła dla dzieci, rodziców i gości.

Cała uroczystość rozpoczęła się kilkoma utworami, odegranemi przez zespół dżesbandowy uczniów seminarjum. Następnie rozpoczęła się zabawa dzieci, którą zapoczątkował „niebieski" walczyk, przy udziale wszystkich dzieci. Ślicznie wyglądały te chwile, w których z wielką gracją i powagą urządzały dzieci korowód. O wiele ciekawszym był dalszy taniec — trojak, wykonany już przez grupkę dzieci w strojach góralskich. Poczem nastąpiły tańce ogólne i zabawy przy dźwiękach orkiestry. Sympatycznie i przyjemnie wyglądała para królewska, wybrana spośród dzieci drogą losowania. Król — mały tłuścioszek wyglądał, jak krasnoludek wobec karła, którym była królowa. Po miłym pochodzie króla i królowej i całej gromady dzieci nastąpił walczyk kotyljonowy. Radość i życie zapanowało na otwartem powietrzu. „Młoda brać" czuła się swobodnie i tańczyła niezgorzej od „starych". Później był jeszcze krakowiak w barwnych strojach, popisywała się również symfonja dziecięca, która swemi miłemi tonami wzbudziła uroczysty nastrój wśród zebranych. „Taniec leśny" przy tonach: „Leśne nastroje" wywarł na publiczności wrażenie, jakoby ta znajdowała się na łonie prawdziwej polskiej przyrody.

Na tem zakończyła się cała zabawa i zebrani udali się do sali seminarjum na film: „Flip i Flap" i „komedyjka", który w zapełności rozweselił zarówno dzieci, jak i starszych. Na tem zakończyła się całość zabawy i rzeczywiście ani na jednej twarzy, opuszczającej miejsce rozrywki, nie można było znaleźć oznaku smutku na twarzy. Przeciwnie, każdy wychodzi z twarzą uśmiechniętą i z zadowoleniem w sercu. Żałował każdy, że te chwile tak prędko minęły. A więc nazwa zabawy: „Precz ze smutkiem zrealizowała się w całem tego słowa znaczeniu. Starsi, będąc świadkami tych rozrywek, stali się na chwilę dziećmi, rozważając równocześnie chwilę, w których bawili się podobnie.

Przy zabawie była urządzona strzelnica dla dzieci, która też przyciągała do siebie strzelców i sympatyków wiatrówki. Bufet prowadzony przez „zuchów" — Szkoły Ćwiczeń skupiał też koło siebie „pragnącą dzieciarnię".

Całość wypadła imponująco. Zabawie sprzyjała prześliczna pogoda. — Widzieliśmy, że dzieci chcąc się bawić i potrafią się same, bez pomocy starszch, znakomicie bawić w swem dziecinnym środowisku. Rwały się do popisów wobec zebranej publiczności.

Należy się więc cześć i uznanie dla tych, co dali projekt urządzania tak pięknej zabawy, i którzy jej urządzeniem się zajęli. Bowiem napotykali na trudności, na wiele pracy, jednak nie zwątpili wobec jej ogromu i dopełnili dzieła.

Orkiestra również dopełniała w większej części zabawy, dlatego godna jest uwagi i uznania.

Zaznaczyć trzeba, że taka zabawa dziecinna na terenie seminarjum męskiego urządzana jest już drugi raz. Pierwszy raz, była urządzana przez koło Krajoznawcze Szkoły Ćwiczeń, która także wypadła imponująco.

Uczestnik.

STRASZLIWA SIŁA RADU.

Słyszeliście już zapewne cośniecoś o tak zwanym radzie. — Co to jest rad? Posłuchajcie proszę:

W Czechosłowacji znajdują się kopalnie pewnej rudy. Kopalnie te naprawdę niezwykłe. Już od dawnych czasów zauważono, że pobyt w tych kopalniach wpływa w bardzo wielkim stopniu na stan zdrowia górników. Jeżeli w innych kopalniach górnicy żyją po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat, to w tych kopalniach mogą wytrzymać zaledwie kilka lat. Jakaś niewidzialna niezbadana siła zabiera im zdrowie. Wysysa z nich wszystkie siły. Poprostu zabija. Zaczęto się interesować tem tak niezwykłem zjawiskiem, że coś skraca ludziom w gwałtowny sposób życie. Zjeżdżali się ludzie — uczeni z całego świata do tych kopalń. Badali radzili. Aż wreszcie w Paryżu stolicy Francji nasza wielka rodaczka Marja Skłodowska — po mężu Francuzie, nosząca nazwisko Curie, bierze się do zbadania tej zadziwiającej rudy. Po długich i mozolnych pracach udało się rodaczce otrzymać z ziemi, po usunięciu nieużytecznych ciał, jakiś szary metal, który przyłożony do rany działa w daleko silniejszym stopniu, niż sama ziemia. Tak powstał pierwszy wynalazek i odkrycie naszej rodaczki. To co otrzymała z ziemi joachimstalskiej nazwała pani Curie-Skłodowska — polonem, żeby uczcić Polskę, będącą wówczas w niewoli. Polon był już ciałem promieniującym. Ale wielka uczona nie przestała na tem. Dalej oddzielała z polonu zbyteczne „niepromieniujące" dodatki i wreszcie wytopiła z masy kilku dziesięciu tonn rudy maleńką drobinę, straszliwą siłę, potężne ognisko energji nieznanej, wysyłającej promienie z niespożytą siłą.

Od tego promieniowania powstała nazwa radjum. Po polsku zaś przyjęła się nazwa rad.

I ten rad przyłożony do straszliwej rany raka, pożerając go daje zdrowie tysiącom ludzi — goi raka — choć tysiące lekarstw zawiodły choć tysiące lekarzy machnęło już na tę straszną chorobę rękami...

Tak więc ta straszliwa energja, która zabijała przez wiele lat górników w Joachimstalu, teraz leczy innych, stosowana w miarę i przy wypadkach koniecznych. Jeżeli zaś poddać działaniu promieni radu, niewidzialnych dla ludzkiego oka, zdrową tkankę ludzkiego ciała, to wtedy następuje groźne dla zdrowia zakażenie, oparzelizna, której znów leczyć nie można inaczej jak przez operację przez ucięcie oparzonej ręki lub nogi.

Marja Curie-Skłodowska, o której już pisaliśmy w swoim czasie, zasłużyła się więc wielce ludzkości.

Są jeszcze na świecie inne promienie niewidzialne, jak naprzykład wykryte przez znanego fizyka niemieckiego Roentgena. Promienie te również niewidzialne przy normalnem świetle dziennem w specjalnych warunkach użyte, dają ludzkości potężną broń do ręki w wykrywaniu chorób ukrytych wewnątrz ludzkiego ciała.

Dziś lekarz stojąc przy aparacie Roentgena może zajrzeć człowiekowi w płuca, może określić chorobę serca, może też wynaleźć podejrzane obce ciała w ludzkim organiźmie.

O ile dawniej lekarz przy wyjmowaniu kuli z ciała rannego musiał używać specjalnych bolesnych sond; teraz postawi rannego przed aparatem i dokładnie określi, gdzie kula utkwiła.

A potem wyjmuje kulę, wykorzystywując najkonieczniejsze przecięcia skóry.

Promienie Roentgena też mają swoją historję. Uczeni zajmujący się badaniem ich istoty, przypłacili swą pilność życiem lub kalectwem. W 1931 roku prof. Gwidon Holzknecht w Wiednu musiał się poddać amputacji ręki poparzonej temi promieniami, Alfred Smith, Amerykanin był operowany siedemnaście razy wskutek poparzeń temi niewidzialnemi promieniami a dalej całe szeregi uczonych i badaczy, którzy przypłacili swe badania zdrowiem.

CO PISZĄ DZIECI?

O lotnictwie i obronie przeciwlotniczej.

Koło L.O.P.P. na Niemcach rozpisało wśród dzieci szkół powszechnych na Niemcach i w Pekinie konkurs na wypracowanie o lotnictwie. Poniżej podajemy jedną z prac nagrodzonych. Posiadamy w teczce jeszcze jedną pracę konkursową St. Chłondówny, ale z braku miejsca pracę tę pozostawiamy do następnego numeru „Mojego Światka.

Znaczenie lotnictwa jest ogromne. Jest ono podwaliną państwa i wolności ekonomicznej oraz politycznej.

Rozwój lotnictwa postępuje szybko naprzód, tak, że niektórzy zaczynają sobie suszyć mózgi nad zagadnieniem jazdy na księżyc. Rozróżniamy samoloty jednopłatowe lub wielopłatowe, metalowe lub drewniane. W lotnictwie morskiem używa się wodnopłatowców, które startują i utrzymują się nawet na wzburzonych falach. Obecnie ludność pracuje usilnie nad wszelkiemi rodzajami konstrukcyj.

Lotnictwo dzielimy na cywilne i wojskowe. Te zaś znowu na poszczególne części. Komunikacja powietrzna jest najlepsza, najwygodniejsza, przyśpiesza życie ekonomiczne i kulturalne. Lotnictwo oddaje wielkie usługi przy badaniach naukowych, atmosferycznych i geograficznych, zwłaszcza krajów niedostępnych jak pustynie, bieguny. Lotnictwo nietylko ma znaczenie społeczne, ale także wojskowe. Jest straszliwem narzędziem wojny. W czasie wojny niszczy ono życie i bogactwa ziemskie. Należy więc się przed nim dzielnie bronić. Do tego trzeba już teraz być przygotowanym. Trzeba przedewszystkiem, by naród nasz propagował L.O.P.P., by wspólnemi siłami budował silnie swe lotnictwo. Z lotnictwem jest związana obrona przed gazami. Dlatego powinniśmy teraz zaznajamiać się z nauką przeciwgazową, jak budować schrony, jak się należy bronić.

Praca konstrukcyjna postąpiła naprzód tak, że mamy już samoloty polskiego wynalazku. Polscy lotnicy okrywają sławą imię Polski. Świadczy to o wielkim postępie i pracy naszego państwa.

Imię Polski wsławili nasi lotnicy jak np.: porucznik Żwirko i inżynier Wigura. Pamięć ich nigdy nie zaginie. Budujmy więc silne lotnictwo.

ZOFJA URACZÓWNA
klasa VI a.

Kochany Czarny Wujaszku!

Nie masz pojęcia, jaką miłą zrobiłeś mi niespodziankę, kiedy znalazłam się wśród nagrodzonych za dobre rozwiązanie łamigłówek. Tej nocy śniło mi się, że otrzymałam od Ciebie w nagrodę piękną książkę do czytania. I jakież było moje zdziwienie, kiedy, po otrzymaniu „Mojego Światka", przekonałam się, że sen stał się rzeczywistością.

Żałuję bardzo, że nie znam Cię, Kochany Wujaszku, osobiście, bo serdecznie podziękowałabym Ci za ładną książkę, zrobiłabym Ci ładny dyg i może zrewanżowałabym się ładnym kwiatuszkiem.

W tym tygodniu trochę spóźniłam się z napisaniem do Ciebie, ponieważ byłam bardzo zajęta i nie miałam czasu. Jako rewanż tymczasowy przesyłam Ci dalsze rozwiązanie łamigłówek i proszę przyjąć odemnie serdeczne podziękowanie za nagrodę i nie zapominać o mnie.

Kochająca Cię
HALINKA SZURGOCIŃSKA.

Moje przygody!

Był piękny majowy ranek Kochane słoneczko budziło się ze snu, wschodząc na błękitne niebo, leniwie, gdyż wie, jaka go praca przez cały dzień czeka. Ranny wietrzyk kołysał młode listeczki, które szemrały do wtóru piosenkę. Poczciwe wróbelki budziły ludzi do pracy, swym wesołym świergotem. Pokoik mój oświecił promyczek słoneczny

i jak na złość padł mi na twarz, nie pozwalając mi dłużej spać. Zerwałam się z łóżka z myślą, że muszę iść już do szkoły. Po różnych ceremonjach wychodzę z domu. Ale jak to ja, po drodze zbieram gapy ze wszystkich stron. I cóż z tego wynika? Wpadłam na świnie, która biegła tuż przedemną. Ze śmiechem weszłam do klasy i poczęłam kręcić się koło tablicy. Drugi dzwonek już słychać, a razem z nim kroki pana. Ze strachu nie wiedziałam co zrobić, chcę biegnąć do ławki... a tu masz. Tablica przewróciła się na mnie. Po skończonych lekcjach wróciłam do domu, na obiad, którego nie najadłam się dużo, ponieważ musiałam się wykręcać aż wylałam zupę, za co dostałam burę i przydomek „wiercipiętka“. Popołudniu padał deszcz, dopiero wieczorem się wypogodziło. Na niebie srebrzyło się tysiące gwiazd, a wśród nich uśmiechnięty całą gębą księżyc. Wyszłam na dwór, i na początku wpadłam na słup telegraficzny, na czole znalazł mi się porządny guz. Nie tracąc humoru, biegam po podwórzu, i bęc, do kałuży, pozostałości po deszczu. Cała pobrudzona i poobijana przybyłam do domu. Wyobraźcie sobie, co ze mnie śmiechu!

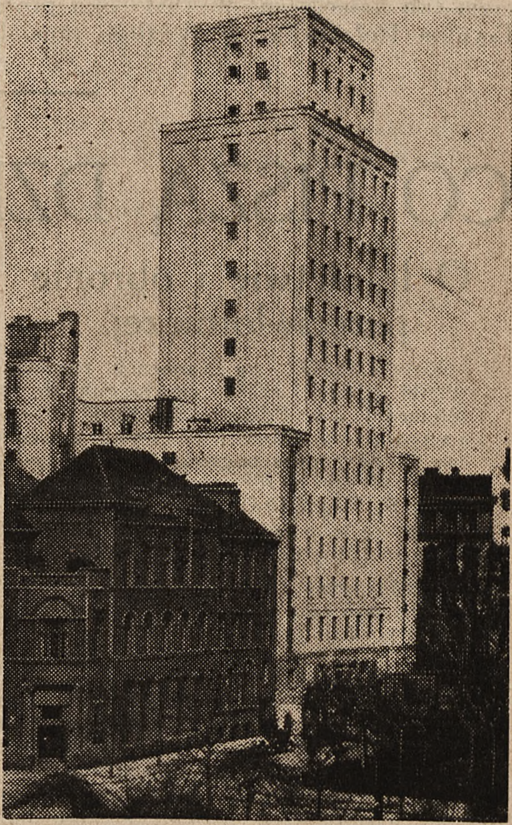
POCHCIAŁÓWNA KRYCHNA.

O wróbelku, o babie i o drapaczu chmur.

Złapałem parę dni temu młodego wróbelka. Położyłem go między kwiatkami i bardzo kwilił. Drugiego dnia nakarmiłem go białem chlebem i wodą. Za godzinę wyszedłem z nim na dwór. Samiczka doskakiwała do mnie, ale bała się zbliżyć, więc trzymałem młodego wróbelka na jednym palcu. Wtedy wróbelek uciekł mi na drzewo i już go nie łapałem. Gdy wróbelek uciekł, zaraz jego matka przyleciała z jakimś robakiem, by nakarmić swoje dziecko.

W dwa dni potem pojechałem do Warszawy. Wujek i ciocia mówili mi, że przed mostem na Wiśle, stoi bardzo stara baba, która ma 110 lat i myje się raz na 7 lat i że muszę się z nią całować. Strasznie mnie to zaniepokoiło, ale miałem szczęście, bo baba akurat poszła się myć. Potem pojechaliśmy zobaczyć warszawskiego drapacza chmur, ma on 16 pięter, ale wielkiego wrażenia na mnie nie zrobił.

JĘDRUŚ.



Oto drapacz chmur, o którym wspomina w swym liście Jędruś. Gmach ten stoi w Warszawie na placu Napoleona.

Odpowiedzi Czarnego Wujaszka

NA LISTY CZYTELNIKÓW „MOJEGO ŚWIATKA“.

Mirosław Wyderko. Narazie zamieszczam logogryf. „Na warcie“ pójdzie w następnym numerze „Mojego Światka“.

Jędruś Blok. Dziękuję za życzenia miłych i wesołych wakacyj. Pomoc Mamusi okazała się bardzo pożyteczna, bo łamigłówka znalazła się w dzisiejszym numerze, a logogryf dam następnym razem.

„Zwiędły Fjołek“. Logogryf dobry i będzie zamieszczony w „Moim

Światku", tylko dlaczego taki smętny pseudonim?

„Figlarka". Ponieważ ten lekarz, jak sama piszesz, jest mało znany, to czy nasi Czytelnicy będą mogli odgadnąć o nim łamigłówkę? Ta łamigłówka, którą przysłałaś jest dobra, tylko trochę za długa.

Krysia z Sosnowca. Metagramy dobre, ale mi narazie nie wystarcza miejsca w „Moim Światku". Co się tyczy łamigłówek, to unikaj w nich niepolskich gór i niepolskich generałów.

Bogusia Bielecka. Łamigłówki są dobre i zamieszczone będą w następnych numerach „Mojego Światka".

Hans Strack. Dlaczego łamigłówka bez objaśniającego wstępu?

I. Miśkiewiczówna. Łamigłówki należy przysyłać z rozwiązaniem.

Jotpe. Brak rozwiązań.

ROZRYWKI UMYSŁOWE.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWEK

Z NR. 5 „MOJEGO ŚWIATKA".

I. CHATA WUJA TOMA.

II. ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE.

Kwadrat magiczny:

L U F A
U L I K
F I G A
A K A P

Szarada: ARCHITEKTURA.

DOBRE ROZWIĄZANIA NADESŁALI:

1) Kazimierz Pacholik, Sosnowiec; 2) Cela Chmielnicka, Sasnowiec, 3) Lucy Lisik, Sosnowiec; 4) Dziuńka Knapikówna, Sosnowiec; 5) Danusia Falińska, Sosnowiec; 6) Alicja Vielrose, Sosnowiec; 7) Pochciałówna Krychna; 8) W. Cyzmerówna, Będzin; 9) Skorkiewiczówna Emilja; 10) Aurelja Godecka, Sosnowiec; 11) Mirosława Szymańska z Zagórza; 12) Zygmuś i Oleńka Banasikowie z Grodźca; 13) Niusia Tomalówna, Grodziec; 14) Krysia z Sosnowca; 15) W. Karbownikówna, Sosnowiec; 16) Wiesława Wróblówna, Sosnowiec; 17) Zofja Jędrusikówna, Sosnowiec; 18) Wiesława Bogdańska, kap. „Mortimer"; 19) Mirosław Wyderko; 20) Krysia Siemieńska, Sosnowiec; 21) Hans Strack, Sosnowiec; 22) Kazimiera Biesaga; 23) Danusia Kuglerówna; 24) Marja Mężykowska; 25) Halina Szczotkowska, Będzin; 26) J. Baradziejówna, Sosnowiec; 27) M. Mamelokówna; 28) Halinka Szurgocińska; 29) Lodzia Kowalska, Sosnowiec; 30) Rechowiczówna Helena z Dańdówki; 31) „Czarna Danusia z Sosnowca"; 32) Krystyna Kuszewska; 33) Jędruś Blok, Dąbrowa Górn.; 34) Maryla Kozak z Koziegłówek; 35) Z. K-ski; 36) Zygmuś Malicki; 37) Wacia Wichrowata; 38) Mila Ziemkówna, 39) Tomek Gogacz, 40) Irka Pietrzakówna; 41) Wandzia Słykówna; 42) W. Marszałek; 43) Michał Podolecki; 44) Czarna Perełka; 45) Maryś Kowalski; 46) Tadek Sowizdrzał; 47) Kapitan Łamigłowa; 48) Zenek Romanowski; 49) Jaś Marczak; 50) Stefcia ze Strzemieszyc; 51) Jurek M.; 52) Bartek Zwycięzca; 53) Lucyna Szczepańska; 54) Marysia Redek; 55) Antoś Reszka; 56) Lucek z Pogoni; 57) Ziuta Migdałówna; 58) Mirosław Dziuniewicz; 59) Wicia z Gołonoga; 60) Miecio Jung; 61) Witek Szydelski; 62) Zosia Antosińska; 63) Hom Mix; 64) Zdzisio Mleczarski i jedno rozwiązanie niepodpisane.

NAGRODY OTRZYMALI:

1) **Krysia** z Sosnowca: „Bajki Słowiańskie" — M. Rościszewskiego.

2) **Kazimierz Pacholik** z Sosnowca: „Podróże Gulliwera" — J. Swifta.

3) **Zygmuś i Oleńka Banasikowie** z

Grodźca: „Najpiękniejsze bajki z 1001 nocy".

4) **Alicja Vielrose z Sosnowca:** — „Chata Wuja Toma"—Beecher Stowe

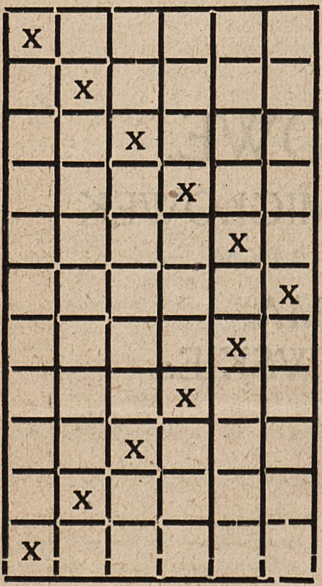
5 **Maryla Kozak** z Koziegłówek: „Don Kichot" — M. S. Cervantesa.

6) **Skórkiewiczówna Emilja** z Sosnowca: — „Baśnie Czarodziejskie".

———

LOGOGRYF I

(Ułożył Mirosław Wyderko)



W powyższą figurę wpisać 11 wyrazów, z których litery oznaczone krzyżykami dadzą rozwiązanie.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) Dzień niepowszedni, 2) Kształt jajowaty, 3) Ogół warunków atmosferycznych, 4) Część beczki, 5) Broń, 6) Najmniejsze państwo w Europie, 7) Środek do czyszczenia lub letni kapelusz, 8) Przyboczny pokój, 9) Wyspa między Azją a Australją, 10) Roślina łąkowa jadalna, 11) Wódz kozaków.

ŁAMIGŁÓWKA SYLABOWA I

(Ułożyła Mirosława Romankówna).

Z poniższych sylab ułożyć 13 wyrazów, których, pierwsze litery dadzą nazwisko bohatera bitwy pod Grunwaldem:

SYLABY: wi — za — i — sar — a — zi — na — ca — ma — a — ze — nas — a cja — ra — rew — cher — gar — gla — re — lość — mek — na — na — ka — tusz — na — y.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) Gmach królewski, 2) Owoc południowy, 3) Silny prąd powietrza, 4) Narzędzie do szycia, 5) Zwierzę leśne, 6) Pora roku, 7) Miejsce widowisk cyrkowych, 8) Inaczej komplet, 9) Czasomierz, 10) Drzewo kwitnące, 11) Dom magistratu, 12) Rzeka w Polsce, 13) Samogłoska.

ŁAMIGŁÓWKA SYLABOWA II

(Ułożyła Alinka Vielrose)

Z podanych niżej sylab ułożyć 16 wyrazów, których pierwsze litery, czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie.

SYLABY: na — do — wa — da — ceń — hi — ka — o — rew — a — ze — li — lja — zu — cja — a — ra — sto — ko — rja — cje — bu — ra — ą — ka — kot — cja — a — cze — el — nie — ster — reś — jan — fy.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) Rzeka w Polsce, 2) Imię żeńskie, 3) Kwiat, 4) Inaczej świadectwo szkolne, 5) Nauka, 6) Część twarzy, 7) Imię żeńskie, 8) Zwierzę podzwrotnikowe, 9) Samogłoska, 10) Inaczej ferje, 11) Drzewo kwitnące, 12) Zwierzątko domowe, 13) Owoce, 14) Imię męskie, 15) Duszki leśne.

ŁAMIGŁÓWKA SYLABOWA III

(ułożył Jędruś Blok)

Wyrazy ułożone z góry na dół dają nazwę jednego z zabytków historycznych Zagłębia.

SYLABY: an — la — ra — gar — pus — no — ta — cha — kun — mu — ni — nek — a — to — ka — za — o — me — wil — a — me — ka — baw — o — nek — ka — sma — pie — ty — ka — ryt.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) Naczynie, 2) Godzina rozpoczęcia lekcji, 3) Pora dnia, 4) Imię męskie, 5) Rzecz upragniona przez dzieci, 6) Imię żeńskie, 7) Owad, 8) Jarzyna, 9) Osoba zastępująca rodziców, 10) Miasto w Polsce, 11) Nauka.

Tłocznia i introligatornia Ant. Mazurkiewicz, Sosnowiec, Dęblińska 1. 5236-34.